

II NIEDZIELA ADWENTU – 7 XII 2003

## W kręgu chrześcijańskiej wiary

Przeżywamy drugą niedzielę Adwentu. W wieńcu adwentowym została zapalona druga świeca. Nasza refleksja dotyczy bohaterów tego okresu liturgicznego. Jednym z nich

jest św. Jan Chrzciciel. Dzisiejsza Ewangelia w sposób uroczysty mówi o początku jego działalności. Opierając się na tym opisie możemy odpowiedzieć na pytanie: czym jest wiara? Z Ewangelii możemy wyciągnąć dwa stwierdzenia. Pierwsze – chrześcijańska wiara opiera się na wydarzeniach historycznych; i drugie – wiara ma wymiar osobistego zaangażowania.

1. Początek opisu działalności Jana zawiera ramy chronologiczne jego działalności. Wiara chrześcijańska nie jest zawieszona gdzieś w obłokach i w nieokreślonym czasie. Św. Łukasz, jako historyk, podaje szczegółowe określenia miejsca i czasu wydarzeń. Bóg chrześcijan dobrowolnie „uwikłał się” w historię ludzkości. Możemy wskazać na mapie, gdzie się to wydarzyło, i czas na zegarze historii, w którym się to dokonało.

Było to w 15. roku panowania Tyberiusza, to znaczy na przełomie 28 i 29 roku po Chrystusie. Było to w czasie, gdy urząd prokuratora w Judei pełnił Poncjusz Piłat. A wiemy, że on zarządzał Judeą przez 10 lat. Ewangelista podaje także imiona lokalnych władców: Heroda Antypasa i Heroda Filipa, synów Heroda Wielkiego. Poza nimi Łukasz wymienia Lizaniasza, tetrarchę Abileny, krainy położonej na północny zachód od Damaszku, panującego tam w latach 14-29 po Chrystusie.

W czasie publicznej działalności Jana funkcję arcykapłańską piastował Kajfasz. Anasz został wymieniony ze względu na to, że uchodził za *spiritus movens* Kajfasza.

Ewangelia ukazuje, więc działalność Jana Chrzciciela i zapowiadanego przez niego Syna Bożego w kontekście konkretnych wydarzeń ówczesnego świata. Jest i drugi wymiar. Chodzi o zaangażowanie człowieka w wierze. „Jan przeszedł całą okolicę nadjordańską, nawołując do chrztu nawrócenia dla odpuszczenia grzechów”

2. W sprawie wiary wielkim przewodnikiem jest Bóg. Jezus powiedział: „Nikt nie przychodzi do mnie, jeśli Ojciec mój go nie pociągnie” Łącząc niejako własną dłoń w rękę Chrystusa, na niej się opierając, postępujemy drogą wiary. Św. Paweł, dopóki nie miał wiary, prześladował wiernych. Bóg oczekiwał go na drodze do Damaszku. „Pawle – powiedział mu – nie zamierzaj mi ani sprzeciwiać się, ani wierzcąc jak znarowiony wierchowiec. Jestem tym Jezusem, którego prześladowasz. Mam wobec ciebie pewne zamiary. Trzeba, abys się zmienił” Paweł ustąpił, zmienił całkowicie swoje życie. Po latach pisał do Filipin: „Wtedy, na drodze do Damaszku, Bóg mnie pojmał. Odtąd nie czynię nic innego, tylko biegnę za Nim, aby przekonać się, czy ja także potrafię Go zdobyć, naśladować Go, kochając Go coraz bardziej”

Oto, czym jest wiara: poddaniem się Bogu z równoczesną przemianą własnego życia. To nie zawsze jest łatwe. Augustyn opowiadał narodziny swej wiary, zwłaszcza z ostatnich tygodni relacja była wstrząsająca. Czytając go, czułem jak dusza jego wprost drży i szamocę się w wewnętrznych konfliktach. Z jednej strony Bóg go wzywa i nalega, a z drugiej strony dawne nawyki. „Starzy przyjaciele – jak pisze – pociągali mnie lekko za cielesną powłokę i mówili mi: »Jak to, Augustynie, porzucasz nas? Zastanów się; przecież odtąd nie będziesz mógł czynić tego, nie będziesz mógł czynić tamtego, i to na zawsze«. Trudno! Znajdowałem się – pisze – w sytuacji kogoś, kto leży rankiem na łóżku. Mówiono mi »Wstań, Augustynie, podnieś się«.

Natomiast ja mówiłem: »Dobrze, ale później, jeszcze za chwilę«. W końcu Pan dał mi szturchańca i wyskoczyłem z łóżka”. I to jest właśnie wiara. Wielkoduszna odpowiedź Panu.

Ale kto wypowiada to: „tak”? Ten, kto jest pokorny i całkowicie ufa Bogu.

ks. Antoni Młotek